

W poniedziałek Giorgio Rossi, legendarny masażysta Romy, skończył 81 lat. Z okazji jego urodzin zaprezentowano książkę Massimo Izziego zatytułowaną „Pierwszy w szeregu” poświęconą właśnie życiu Rossiego. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Walter Sabatini oraz Rosella Sensi.

Tak o wydarzeniu tym pisał L. Pelosi dla „Il Romanista”:

Giorgio Rossi, w czasach trzech porażek na cztery mecze, jest podręcznikiem przeżycia dla kibica Romy. Jest, parafrazując Curva Sud z ostatnich derby, twierdzą, która trwa ponad przelotne symbole.

Jest jak prawo. Taki sam dla wszystkich. Tę definicję zawdzięczamy Francesco Tottiemu. To jedna z wielu perełek zawartych w książce „Pierwszy w szeregu”, ostatnim dziele nieustrudzonego Massimo Izziego, które zaprezentowano właśnie w dniu, w którym legendarny masażysta Romy skończył 81 lat. 54 z nich przepracował w służbie żółto-czerwonej sprawy. Ale też sama książka służy ważnej sprawie, ponieważ dochód z niej (kosztuje 10 euro) będzie przeznaczony dla małych podopiecznych pediatrycznego oddziału onkologicznego i leczenia poparzeń w szpitalu Sant`Eugenio. Ta sprawa od zawsze leży na sercu “Roma Club Torino Federica Del Poggetto”, który umożliwił dzięki zaangażowaniu prezesa Enzo Del Poggetto realizację pomysłu Massimo Izziego. I to właśnie on wyjaśnia tytuł książki: „Angelino Cerretti, poprzednik Giorgio Rossiego, w roku ostatniego scudetto przewidywał, że Giorgio Rossi zajmie pierwsze miejsce na ławce rezerwowych. I tak tytuł łączy postaci Cerrettiego i Rossiego.”

Pierwszy w szeregu na sali, gdzie promocja książki się odbyła, był Giacomo Losi. “Ja odchodziłem, od przychodził. To była zmiana warty. Ale dobre go pamiętam. Zwłaszcza to, jak pracował z młodymi”. Na prezentacji obecnych wielu przedstawicieli “wczorajszej Romy”. Franco Superchi (“Giorgio jest największy ze wszystkich”), Antonio Trebiciani, Luciano Tessari i Alberto Orlando, których świadectwa znajdują się w książce. Oraz przedstawiciele Romy dzisiejszej, Tonino Tempestilli i Walter Sabatini, który napisał w książce kilka pełnych emocji linijek, a potem wystąpił „niosąc serdeczne pozdrowienia od całej Romy, którą reprezentuję. Jestem tutaj od 1976 roku. Wrócić tutaj i ponownie zobaczyć Giorgio, to było coś niesamowitego. To symbol ciągłości. Dzisiejszy dzień jest pełen emocji. Czujemy wszyscy, że jesteśmy romanistami.”

Na koniec także Roma, która należy trochę do wczoraj i trochę do dziś, przemawia przez zacytowaną wypowiedź Luciano Spallettiego: „Giorgio jest prezesem szatni Romy”. I jeszcze Rosella Sensi, asesor ds. promocji wielkich wydarzeń oraz kandydaty Romy do organizacji olimpiady: „Wspomnienie? Nie jedno. To 18 lat przeżytych intensywnie. Zwłaszcza w pierwszych latach byłam przerażona, a jego obecność w Trigorii uspokajała mnie. Był wielkim wsparciem. Nie zapomnę nigdy 17 czerwca 2011 roku. Spojrzeliśmy sobie w oczy i powiedzieliśmy `Udało nam się!'. On i mój ojciec byli pełni determinacji i słodczy. Wszystko poświęcali dla Romy. Myślę, że Giorgio zawsze powinien być w Romie.”

Obecny także były lekarz Romy Mario Brozzi, dziś aktywny polityk. Oraz radni miejscy Federico Rocca, Andrea De Priamo i Paolo Masini, Pino Battaglia i inni.

Autor, Massimo Izzi, trzyma się trochę na uboczu. Z elegancją, dyskrecją i tymi dobrymi oczyma, w których odbija się bohater książki, kiedy ściska jego dłoń. Ze spotkania dwóch takich postaci mogło urodzić się tylko prawdziwe dzieło. Tak wiele postaci, tak wiele pasji, tak wielu kibiców. Tak wiele Romy. Tak wiele uczuć. Miłość, która przesyca każdą stronę napisaną piórem prawdziwego romanisty i pełną opowiadań samego Rossiego. Wojna, głów, kurs dla masażyistów, moment wyboru. „Albo Roma, albo my” – powiedzieli mu w szpitalu, w którym pracował. „Wybrałem Romę, choć Dino Viola był przeciwnikiem długich kontraktów i dał mi umowę tylko na 2 lata. Umowa wygasła w czerwcu. W miesiącu, kiedy wszyscy bali się, że wylecą. Bruno Conti żartował zawsze: `uwaga na listonosza!'. Ale do mnie listonosz nigdy nie przyszedł.” I bardzo dobrze. Dziś wszyscy możemy się delektować opowieściami Giorgio Rossiego.

Powiedzieli w czasie prezentacji:

Walter Sabatini:

- Jesteśmy tutaj, żeby świętować razem z przyjacielem. Bez pamięci, piłka nożna nie może zostać opowiedziana, a Giorgio jest jednym z tych, którzy opowiedzieć mogą wiele. Dziś składamy mu hołd.

Obecny rok Romy jest rokiem przejściowym. Nie przegraliśmy ani jednego meczu, w którym nie mielibyśmy szansy na wygraną. Wyniki się zmieniają. Także z Milanem pokazaliśmy znaczące rzeczy. Może to, co mówię, nie przysporzy mi popularności, ale jestem szczery. Nie możemy tracić wiary, nawet jeśli niektórzy zaczynają to

robić. Luis Enrique w pełni zadowala nasze oczekiwania. Trener potrzebuje także szczęścia i wyników, żeby być wiarygodnym. To samo dotyczy klubu czy firmy. Będziemy analizować, co jest powodem naszych problemów.

Rosella Sensi:

- Wiem, jak bardzo tata cenil Giorgio, jego siłę, jego determinację i jego pogodę ducha. Zawsze był dla nas niezmiernie ważny. Moje wspomnienia to 18 lat wspólnie przeżytych lat. Zwłaszcza na początku, kiedy byłam przerażona, jego obecność w Trigorii była bardzo uspokajająca. Był wsparciem w każdym momencie pracy w Romie. Był zawsze obecny i niezbędny w funkcjonowaniu szatni.

Moje osobiste wspomnienie wiąże się z rokiem scudetto. Giorgio wspomagał nas swoim doświadczeniem aż do zdobycia scudetto. To były wielkie emocje. Relacje z moim ojcem? Jako mężczyźni z dawnych czasów mieli świetne relacje, w których dużo było determinacji i łagodności. Oni zawsze byli dla Romy. Myślę, że Giorgio powinien być w niej zawsze. Zawsze będzie pomocą dla graczy, którzy zespół tworzą, ponieważ potrafi nauczyć prawdziwych wartości sportu.

Giacomo Losi:

- Spotkanie przy takiej okazji zawsze jest emocjonujące. Odchodziłem z Romy a Giorgio Rossi do niej wchodził. To przyjaciel. Znamy się od zawsze i chciałbym, żeby kiedyś był i moim masażystą. Składam mu najlepsze życzenia urodzinowe.

Niespodziewanie telefonicznie odzywa się także **Francesco Totti**. Kapitan Romy z sympatią i żartobliwie rozmawia z Giorgio Rossim, kończąc słowami „ti voglio bene” (lubię/kocham Cię).

Fabrizio Grasseti,prezes Unione Tifosi Romanisti:

- Kiedy patrzę na Giorgio Rossiego, widzę piękną Romę. Spalletti powiedział, że

Giorgio jest prezesem szatni Romy.

Vincenzo Montella dzwoni w czasie prezentacji książki, żeby złożyć życzenia Rossiemu. Masażysta dziękuje byłemu napastnikowi i trenerowi Romy i gratuluje mu wyników, jakie osiąga z drużyną z Sycylii.

Giorgio Rossi:

- Najpiękniejsze wspomnienie związane jest z tym, że zostałem mianowany „Cavaliere della Roma”. Oraz oczywiście ze scudetto. Pruzzo i Ancelotti czasem wypijali wieczorem kroplę grappy, a Niemcy woleli trochę piwa, twierdząc, że działa jak środek nasenny.

Autor: kaisa